Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 14 (125) Warszawa, 10 kwietnia 1926 r. Cena 40 gr.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

ROK VI. TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY

NAD PRZEPAŚCIĄ

Związek Strzelecki jest szkołą obywatela-żołnierza. „Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszem i najwyższem prawem strzeleckiem"... „Strzelec jest odważny i śmiały wobec niebezpieczeństwa". Nasze sumienie obywatelskie nie pozwala nam przemilczeć faktu, że Polska stanęła nad przepaścią, że w siedmiomilowych butach zbliża się do niej wróg, który pragnie ją do tej przepaści wtrącić...

Dziś już nie czas na owijanie tych rzeczy w bawełnę, nie czas na walkę anonimową lub choćby nawet półanonimową, nie czas na wyszukiwanie symbolicznych wrogów. Zbyt bliskie jest niebezpieczeństwo, abyśmy mogli kogokolwiek bądź łudzić, że to, co się dziś w Polsce dzieje, nie wymaga zbiórki alarmowej tych, dla kogo dobro Rzeczypospolitej jest pierwszem i najwyższem prawem. Minął czas walki z symbolami, — nie symbole postawiły państwo nad przepaścią, lecz ludzie. Sytuacja gospodarcza kraju, bezrobocie, sytuacja finansowa Polski, podcinanie u korzenia obrony państwa, są to tylko skutki świadomej i celowej polityki ludzi, tych ludzi, dla których „dobro Rzeczypospolitej" jest wtedy tylko pożądanem, jeśli się je da ukraść, wywieźć zagranicę i sprzedać za dolary lub funty. Walka, jaka się dziś toczy pod ziemią i w kuluarach, a jutro może wyjść na ulicę — nie rozgrywa się o symbol władzy królewskiej, nie rozgrywa się o przebudowę społecznego ustroju państwa kapitalistycznego na komunistyczny. Jest to walka o prawo legalnego rabunku przez panów Głąbińskich, Lindych, Kucharskich, Korfantych i im podobnych, walka o przedłużenie dnia roboczego nie na rzecz ubogiego skarbu państwa, lecz dla zasady szybszego indywidualnego wzbogacania się niewielkiej grupy ludzi, w olbrzymiej większości obcej narodowości i obcej przynależnośc państwowej, a kosztem miljonowych rzesz polskich robotników; walka o zniesienie reformy rolnej, o zniesienie prawodawstwa dającego opiekę państwową miljonowym rzeszom robotników rolnych w celu ponownego wtrącenia ich w pańszczyźnianą niemal zależność od małej grupki posiadaczy większych obszarów ziemi; walka o odebranie oświaty najszerszym masom narodu. Jest to walka z tymi, którzy mają jeszcze w Polsce czyste ręce, których praca i walka o Polskę była wyłącznie dla Polski, dla których wolne i niezawisłe państwo było i jest środkiem wyzwolenia nietylko ciała, ale i ducha narodu z pęt niewoli, wyrwania go ze szpon niewolnictwa zarówno od obcych, jakoteż i własnych gnębicieli, podnoszenia go na coraz wyższe szczeble kultury, cywilizacji i udoskonalenia duchowego, poprawy jego bytu materjalnego i wybudowania mu takich urządzeń społecznych, które zabezpieczą mu starość, prawo do pracy, uchronią przed śmiercią głodową w wypadku bezrobocia, dadzą mu utrzymanie i opiekę lekarską w razie choroby.

Nie będziemy tu prowadzić akademickiego sporu na temat przebudowy społecznego ustroju państwa polskiego według doktryny komunistycznych agitatorów. Jest to bowiem taki sam symbol królewski, za którym kryje się najzwyklejsza polityka zaborcza naszych wschodnich sąsiadów. Przebudowie takiej towarzyszy w naszych warunkach nieodwołalnie tak zwana „federacja" z Rosją bolszewicką, której przykłady z Gruzją, Ukrainą, Białorusią, jakoteż ludami Azji pozwalają nam wytworzyć sobie przeświadczenie, że nasza

niezależność polityczna się kończy, popadamy w niewolę polityczną, która przetrwa ustrój komunistyczny Rosji sowieckiej i ciągnąć się będzie przy każdym ustroju w Rosji, czy to będzie Rosja carska, czy Rosja kadetów, czy też Kiereńskiego. Odzyskać wolność ponownie moglibyśmy tylko z bronią w ręku, ale na to trzebaby wiele krwi i walk, a także odpowiedniego momentu, który nierychło nastąpić może.

Nie symbole więc, nie doktryny, nie idee, a ludzie postawili Polskę nad przepaścią, żerują na ludzkiej nędzy, grają na słabości państwa, niszczą jego siłę zbrojną, by słabej i bezbronnej narzucić swą władzę i przeprowadzić swe cele i plany.

I zdawało się im, że naród nie widzi rąk, które Polskę postawiły nad przepaścią, że jaskrawe symbole olśniły oczy społeczeństwa i przesłoniły brudne ręce, które się za niemi kryją. Zdawało się im, że nędza i życie bez nadziei, bez jutra popchnie masy ludowe za jednym z tych haseł i że w ich imię naród będzie swą „krew i łzy wylewał". Dzień 19 marca zawiódł te nadzieje. „Ktoś jego sumieniem potrząsnął za bary, ktoś palcem pokazał narodowe szuje i plecami podtrzymał już drżące filary". Zbudziło się sumienie narodowe, wobec którego prysły jak bańki mydlane nadzieje, by naród, jak stado baranów wyprowadzić na rzeź bratobójczą, w której jeden z braci z hasłem — niech żyje król! wbijać będzie bagnet do brzucha bratu, który walczy za hasło: niech żyje Lenin! W obozie „szuj narodowych" zakotłowało się, jak w mrowisku, do którego wetknięto kij. Senatorowie klubów Związku Ludowo-Narodowego, Piasta, Ch. Demokracji i Ch. Narodowych złożyli interpelacje przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, że ośmiela się „palcem pokazywać narodowe szuje". Za nimi poszła cała galerja najmitów: i p. sen. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" i wszechpoliczkowany pan Stroński w „Warszawiance" i cesarsko-królewski „Czas" krakowski i warszawski jego bliźniak „Dzień Polski". A wszystkie je usiłuje prześcignąć w pomysłach „Gazeta Warszawska Poranna", która na rynek etyczno-umysłowy rozhisteryzowanych „zytek" i topniejących z dnia na dzień szeregów nawet najmniej inteligentnej inteligencji usiłuje rzucić nowe plugawstwo, które ma być strawą duchową tego znikczemniałego w niewoli środowiska.

„Do Sulejówka, wraz z p. Piłsudskim przeniósł się z Belwederu duch Konstantego".

A prasa komunistyczna woła w przerażeniu: gdzie wasze hasła? gdzie wasz program przebudowy społecznej? Piłsudski jest człowiekiem — człowiek nie może być programem!... Demokracja dawno zbankrutowała — naród żąda nowych haseł.

A on, co jest „najpierwszy w narodzie, pali faję i sadzi truskawki w ogrodzie", lub też „pisze feljetony i fałsze wytyka".

Nie potrzeba mu nowych haseł. Wystarczą Polsce te drogi, które jej wytknął jako Naczelnik Państwa i jako Wódz Naczelny. Tylko nie może niedźwiedź pilnować pasieki, nie może wilk strzec owczarni, nie może słoń być subjektem w składzie porcelany. Nie mogą Polską rządzić „ka-stellany", carskie szambelany lub pruskie obersztv. Mogą oni Polskę postawić nad przepaścią, mogą postawić w pozycji bez jutra, w pozycji bez wyjścia, ale niech się nie łudzą, że uda im się jednym uderzeniem ją zniszczyć. Znajdą się w Polsce ramiona, które ją podtrzymają, znajdą się mocne ręce, które ją przeprowadzą do cichej przystani, ale wbrew wierze w bezkarność wszystkiego w Polsce — znajdzie się miecz sprawiedliwości, który obetnie brudne ręce, które igrają istnieniem Polski.

„Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszem i najwyższem prawem strzeleckiem" i po linji tego prawa pójdą nasze czyny.

Tytus Czaki.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

STRZELECTWO JAKO PODSTAWA PRACY P. W.

Stwierdzaliśmy niejednokrotnie na łamach naszego organu, że strzelanie jest przez t. zw. odpowiedzialne czyniki traktowane po macosznemu.

Tu i owdzie rozpoczęte prace organizacyjne trzymają się w swej aktywności, dzięki wysiłkom jednostek. Państwo niewiele dba o racjonalną propagandę sportu strzeleckiego, nic właściwie nie robi, aby go uczynić sportem narodowym, obejmującym szerokie koła społeczeństwa, przeciwnie — zarządzeniami swemi zmierza do stłumienia nikłych iskier zapału strzeleckiego, tak rzadko jeszcze rozrzuconych na obszarze Rzeczypospolitej. Ostatnio został temu **naczelnemu** sportowi wymierzony cios mocny, podkopujący wiarę w powodzenie i celowość pracy strzeleckiej, załamujący szacunek wzajemny i przekreślający dotychczasowy dorobek. Mianowicie odebrano stowarzyszeniom p. w. broń, zdatną do ćwiczeń strzeleckich i zamiast niej da-

no broń typu włoskiego, która ma służyć do „nauki musztry i chwytów“.

Nie wchodząc w intencje, jakiemi kierowały się czynniki państwowe, przeznaczając broń zdezelowaną i pozbawioną amunicji dla oddziałów stowarzyszeń p. w., stwierdzić należy, że takie postawienie sprawy jest nadewszystko niepedagogiczne i niekonsekwentne.

Pomińmy w swoich uwagach kwestję stosunku władz państwowych wogóle do stopniowego zapoznawania i realizowania programu strzelectwa narodowego w Polsce. Zatrzymajmy się tylko na programie strzeleckim w wojsku i w stowarzyszeniach p. w. Śmiemy twierdzić, że stan wyszkolenia strzeleckiego w armji jest daleki od nazwania go normalnym. Jedną z przyczyn jest brak czasu na dokładne, gruntowne zapoznanie szeregowca z bronią i jej użyciem. Jeśli o tem wspominamy, to nie poto, aby krytycznie oświetlać samo zagadnienie, lecz aby z niedostatków i braków naszych budować własny program działania.

Jest tedy rzeczą ważną dla wojska stałego, aby rekrut przychodził do pułku z pewnym elementarnym wyszkoleniem, aby nie był **analfabetą wojskowym.** W walce z tym analfabetyzmem stowarzyszenia przysposobienia wojskowego mogą i chcą odegrać poważną rolę. Uważają one, że każdy członek stowarzyszenia winien przedewszystkiem znać broń i umieć się z nią praktycznie obchodzić. Z chwilą gdy państwo określiło, że każdy stowarzyszony ma prawo wystrzelić w ciągu roku od 30 do 60 naboi, stowarzyszenia pojęły to jako minimalny program strzelectwa.

Ubiegły rok wykazał w tym zakresie istotne i poważne postępy. Według posiadanych przez nas liczb, członkowie Związku Strzeleckiego wystrzelali zgórą 116.000 naboi t. j. około 5 razy więcej, niż wszystkie oddziały stowarzyszeń p. w. w roku 1924. Nie znamy statystyki innych stowarzyszeń za rok 1925, ale rozmiary II. Narodowych Zawodów Strzeleckich, dają nam podstawę do twierdzenia, że wszędzie przykładano dużą wagę do strzelań.

Tymczasem w roku bieżącym normalne prace strzeleckie, jak i wogóle całe zagadnienie strzelectwa zepchnięte zostało na plan dalszy. Dzieje się to wbrew programowi zawartemu w instrukcji strzeleckiej i z wielką szkodą w dziedzinie przygotowania obronnego narodu. Wobec trudności ogólnych i gospodarczych naszego państwa, wszelkie braki w wyszkoleniu żołnierza i rezerwisty, winny być usunięte drogą zgodnego i planowego wysiłku czynników państwowych i społeczeństwa. Na pierwszy plan postawione być musi strzelanie. Gdy o nie chodzi muszą być usunięte wszelkie przeszkody i naprawione popełnione błędy. A przedewszystkiem musi być odziałom p. w. dana możność wykonania minimalnego programu strzeleckiego za pomocą broni pierwszorzędnej. **K. G.**

UWAGI Z POWODU MARSZU STRZELCÓW WARSZAWA — SULEJÓWEK

Marsz Strzelecki do Sulejówka dn. 19.III 1926 r. zapoczątkował doroczne zawody marszowe Okręgu Warszawskiego.

Corocznie będziemy składać hołd Temu, co drogę do czynu nam pokazał — z drugiej zaś strony wydawać będziemy świadectwo naszej siły i wyrobienia fizycznego, a według osiągniętych wyników i postawy naszych zawodników sądzić o nas będzie społeczeństwo.

Sport pieszy w Związku Strzeleckim musi być należycie zrozumiany.

Strzelectwo i marsze to główne nasze zadanie.

Celność strzału i szybkie, sprawne marsze decydować będą o naszym zwycięstwie.

Tegoroczny marsz daje nam cały szereg nowych doświadczeń w dziedzinie naszej pracy. Doświadczenia te muszą być na przyszłość wyzyskane nietylko przez wyższe władze strzeleckie, lecz przez każdego zawodnika, dlatego też czuje się w obowiązku na łamach naszego organu omówić szereg braków, które zauważyłem:

1. Marsz drużynowy polega na marszu zbiorowym. Jak już zersztą sama nazwa wskazuje, drużyna musi maszerować razem. Komendant drużyny musi mieć to zrozumienie i wyrobioną ambicję, że dąży do zwycięstwa. Zwycięstwo nastąpi tylko wtedy, gdy do celu dojdą wszyscy. Zadaniem więc drużynowego będzie zachęcać do marszu zmęczonych, dodawać otuchy słabszym. Drużyna musi być społecznie wyrobiona, wobec czego koledzy muszą wzajemnie sobie pomagać niosąc karabin temu, który z sił opadł, a gdy zajdzie potrzeba, biorą go pod rękę, a nawet na swe barki. Opóźnienie z tego powodu w marszu opłaci się daleko więcej aniżeli wyrywanie się naprzód pojedyńczych silniejszych strzelców, których wysiłek w tym wypadku idzie na marne. Marsz w rozsypkę nie doprowadza do celu.

2. Głównym warunkiem zwycięstwa jest celowe, systematyczne i planowe przygotowanie. Drużynowy, prowadzący swój oddział, winien był zapoznać się z broszurką „Marsz Szlakiem Kadrówki“, zastosować się do jej wskazówek, a wtedy mozolna i duża praca w wielu oddziałach nie zmarnuje się.

3. Na przyszłość za główny warunek przyjęcia drużyny do zawodów stawiać trzeba:

a) kompletne wyekwipowanie drużyny;

b) obecność komendanta lub zastępcy komendanta oddziału, który może nie brać udziału w samym marszu, ale obecność jego jest konieczną dla większej karności drużyny;

c) badanie lekarskię przed wyruszeniem na zawody. Komisja Sędziowska marszu przy kwalifikowaniu drużyn brać będzie pod uwagę nie tylko czas, lecz i formę przybycia poszczególnych zawodników.

L. Ferencowicz

Strzelectwo

PRZED III. NARODOWEMI ZAWODAMI STRZELECKIEMI

P. por. Podoski Jerzy z Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu, nadsyła nam syntetyczne uwagi, w których porusza punkty naszego kwestjonarjusza w sposób oryginalny i bardzo ciekawy:

A. Uwagi ogólne

Celem istnienia sportu strzeleckiego w Polsce, jest przedewszystkiem podniesienie ogólno-narodowego poziomu strzelectwa, wyrobienie zapału i zamiłowania do tej sprawności, następnie, umożliwienie reprezentacji Polski zagranicą na międzynarodowych zawodach strzeleckich.

Nie ulega wątpliwości, iż propaganda i zachęta są potężnym środkiem dla uzyskania owego podniesienia poziomu, środki te winny być wzięte pod uwagę przy organizowaniu każdych zawodów. Jednakże narodowe zawody strzeleckie mają na celu przeprowadzenie ostatecznej próby strzelectwa w kraju, ustalenie tytułu mistrzów Polski, wreszcie określenie składu reprezentacji narodowej zagranicą, z tych względów uważam, iż N. Z. S. winne mieć charakter **wyłącznie reprezentacyjny,** opierając się na sprawiedliwej, ścisłej i stopniowej selekcji zawodników w instancjach niższych, dopuszczając do udziału na N. Z. S. tylko prawdziwie dobrych i wykwalifikowanych strzelców.

Zasady tej selekcji zostały dostatecznie określone na łamach „Strzelca" przez doskonałych znawców strzelectwa: Pp. Butlera i Kwaciszewskiego, nie wymagają one więc powtórzenia, pragnąłbym jedynie podkreślić kwestję sposobu przeprowadzenia wyboru.

Każdy zły strzelec, który na treningach strzelał raz, przypadkowo, dobrze, twierdzi na zawodach, iż ma „zły dzień" lub z jakichkolwiek innych przyczyn **właśnie dziś** strzelać nie może!

Otóż zawody są od tego, aby wykazać, jak ów strzelec **właśnie dziś,** oficjalnie, przy świadkach i sędziach strzelać potrafi. Selekcja w każdym sporcie odbywa się jedynie na podstawie oficjalnych zawodów, a nie wyników treningów lub zdania trenerów czy dowódców. Dlatego też selekcja winna być oparta na nadzwyczaj sumiennie przeprowadzonych zawodach eliminacyjnych, poczynając od najniższych jednostek — pułk lub stowarzyszenie cywilne, przechodząc przez okręg korpusu — gdzie spotykają się na jednych i tych samych warunkach zawodnicy cywilni z wojskowymi.

Wszelkie tworzenie klas „junjorów" i „senjorów" uważam za bezcelowe, gdyż na narodowych zawodach strzeleckich potrzebujemy **najlepszych strzelców,** a więc tych, którzy przejdą zwycięsko przez zawody eliminacyjne, chociażby „po trupach" weteranów z poprzednich zawodów!

B. Organizacja zawodów

Organizację materjalną należy powierzyć, jak to proponuje pan pułkownik Butler miejscowemu komitetowi technicznemu, który zajmie się całem przygotowaniem i przeprowadzeniem zawodów, z tem jednak, iż o przyjęcie stanowiska naczelnego sędziego należałoby prosić osobę znaną, orjentującą się doskonale w strzelectwie i mogącą swoim wpływem osobistym i powagą zapewnić całkowitą bezstronność i sprawiedliwość zawodów. Ze względu na to, iż czasu jest mało a wybitnych znawców strzelectwa w Polsce mamy również nie wielu, pozwolę sobie otwarcie zaproponować na to stanowisko pana Generała Bryg. Maryańskiego, byłego szefa naszego zespołu na Olimpjadzie, strzelca powszechnie znanego i cenionego.

W dotychczasowej organizacji zawodów nie trzymano się dostatecznie pewnej zasady, bezwzględnie obowiązującej w całym świecie sportowym:

Żaden z sędziów, nie może być równocześnie zawodnikiem.

Nikt z personelu organizującego i prowadzącego zawody, a tembardziej z pomiędzy sędziów, nie może strzelać. Jest to warunek konieczny dla zapewnienia bezstronności w każdem orzeczeniu.

C. Broń

Karabin. Uważam, iż przy obecnym stanie strzelectwa jest za wcześnie na popieranie rozwoju precyzyjnej broni tarczowej. Musimy przedewszystkiem uzyskać jaknajwięcej strzelców, umiejących wyciągnąć maximum możliwości z karabinu wojskowego, a strzelców tych możnaby dziś policzyć na palcach! Najlepszym dowodem tego faktu jest, że na II. Narodowych Zawodach Strzeleckich kb. precyzyjne nie uzyskały specjalnej przewagi, choć były dopuszczone do kilku punktów zawodów, dla tej prostej przyczyny, iż były zbyt precyzyjne i zbyt „czułe" dla strzelców, którzy się nimi posługiwali.

Program powinien dążyć do poparcia broni wojskowej w każdem strzelaniu z tem jednak, iż obowiązkiem sfer miarodajnych jest wyjednanie nareszcie u rządu traktowania na serjo spraw sportu strzeleckiego i zaopatrzenia okręgów oraz pewnych stowarzyszeń cywilnych w nową broń i amunicję.

Dla broni precyzyjnej stworzyć jedno strzelanie, przypuśćmy — 400 metrów, pozwalając na wszelkie międzynarodowe „pomoce" (pasy i t. d.), a dopuszczając również, dla porównania wyników, broń wojskową.

Odnośnie „pomocy“ należałoby, przy broni wojskowej, pozwalać jedynie na użycie tego środka, jaki żołnierz ma zawsze z sobą w polu — przepisowego pasa do karabinu.

Pistolet. Pan płk. Butler i por. Borzemski słusznie żądają definicji „pistolet wojskowy“. Nie można jednak definicji tej podawać na podstawie wyliczenia pewnej ilości systemów, z których **żaden** nie jest „obowiązującym w W. P.“! Jeżeli zechcemy znów stosować tylko broń etatową, czyli pistolet t. zw. hispański, to dojdziemy do pięknych wyników! Proponuję następującą ścisłą definicję, opartą na regulaminie „National Revolver Assotiation“ w Stanach Zjednoczonych, wykluczając wniosek por. Borzemskiego o skreślenie tych strzelań, gdyż nie chodzi tu o jednolity typ pistoletu, jak to stosuje międzynarodowy związek strzelecki, a o wykazanie dobrego strzelania z broni o charakterze wojskowym, jako też uwydatnienie zalet i wad tego lub innego typu broni wojskowej.

Definicja: Dowolny pistolet lub rewolwer, stosowany w wojsku jakiegokolwiek państwa, o następujących cechach: — kaliber nie niżej 7,65 mm centr. ognia, — pocisk w koszulce z twardego metalu (nie ołowiany), — lufa o maxymalnej długości 20 cm.

— Przyrządy celownicze otwarte, (nie dioptralne), i nadające się do służby w polu“.

Należałoby, zdaniem moim przeciwnie niż to czyniono dotąd, zastosować powyższą definicję również do konkursu przedolimpijskiego „figurki“ ze względów następujących:

a) strzelanie to jest nadzwyczaj korzystnem i wartościowem, ma ono jednak charakter ściśle **bojowy,** i wymaga broni **bojowej,** a nie pistoletów małokalibrowych, zupełnie nieużytecznych w walce i samoobronie,

b) na skutek skreślenia z programu olimpjady sportu strzeleckiego, „figurki“ nie będą punktem zagranicznych zawodów, mamy więc wolną rękę w ich organizacji.

Oczywiście, należy, po przeprowadzeniu prób, nieco przedłużyć termin 6-ciu sekund, gdyż pistolety wojskowe są naogół powolniejsze od „Colt'a 22“.

Nie mogę się zgodzić z życzeniem pana pułkownika Butlera, aby uwzględniać zacięcia pistoletu! **Strzelec odpowiada za każde zacięcie broni,** gdyż albo wybrał broń wadliwą, dającą zacięcia, albo złą amunicję, albo wreszcie źle się z bronią obchodził. Zawody mają na celu nie tylko wykazanie umiejętności celowania, ale także dobroci broni i umiejętności obchodzenia się z nią. Należy wybrać broń zupełnie pewną, a takowa istnieje.

Broń małokalibrowa: Wymaga dużego nacisku, jest to bowiem najtańszy i najlepszy sposób osiągnięcia sprawności strzeleckiej. Uwydatnić znaczenie strzelania na 50 mtr., wyznaczyć odpowiednio wartościowe nagrody, skreślić jednak z programu strzelania na 12 mtr., jako zupełnie bezwartościowe.

D. Amunicja

Należy dostarczyć amunicji jaknajlepszej i do zawodów, i do treningu w oddziałach, nie można jednak zakazywać przywożenia amunicji z sobą, gdyż tą drogą dojdziemy do nader ujemnych wyników:

a) partje amunicji wojskowej, nawet najlepszej, dają różnicę w szybkości początkowej sięgające 50 mtr. Zawodnik, trenujący stale amunicją szybszą, otrzyma na zawodach powolniejszą, lub odwrotnie, i zostanie całkowicie zdezorjentowany. Zasadą racjonalnego treningu jest to, aby strzelec miał stale możliwie jednolitą amunicję, tak samo na treningu, jak i na zawodach.

b) Prywatne firmy amunicyjne, których jaknajwięcej powinno u nas powstać, dążą, w normalnych warunkach, do powiększenia precyzji amunicji tarczowej, aby uzyskać ten potężny środek reklamy, jakim jest zdobycie „mistrzostwa Polski“. W Ameryce co rok odbywają się państwowe próby amunicji konkursowej, przyczem firmy opłacają wstęp w wysokości paru tysięcy dolarów, i istnieje na tem polu ostre współzawodnictwo. Dzięki temu rozwija się przemysł amunicyjny i doskonalą się metody wytwórni.

Stosując zakaz użycia „własnej“ amunicji, przekreślonoby na przyszłość całą tę drogę rozwoju.

E. Tarcze

Propozycja pana pułkownika Kwaciszewskiego odnośnie stosowania tarcz 12-to pierścieniowych nie wydaje mi się słuszną. Należy raczej żałować, iż władze wojskowe przyjęły tarczę 12-to pierścieniową, ilość perścieni której utrudnia obliczenia i znalezienie średniej wartości strzału. Wszystkie zawody na świecie odbywają się do tarcz t. zw. międzynarodowych, wszystkie wyniki i rekordy zostały obliczone na podstawie tych tarcz, nie możemy przyjmować tarcz innych, w dodatku mniej dogodnych.

F. Program zawodów

Sądzę, iż dotychczasowy program był ułożony odpowiednio, i należy go pozostawić nadal, z uwzględnieniem powyżej podanych poprawek.

Należy jednak dążyć do ułożenia **stałego programu,** określonego z góry na kilka lat, tak, aby umożliwić racjonalny trening. System nieokreślania programów jest zgubą strzelectwa zawodniczego.

Dziś, w kwietniu, nie znamy programu zawodów, mających się odbyć w lipcu, a więc za trzy miesiące!

Należy to uważać za fatalne niedopatrzenie!

Proponuję ustalić jednakowy program na przeciąg czterech lat, zmieniając odpowiednie punkty dopiero wtedy, gdy powstanie rzeczywista konieczność zmiany.

Narodowe Zawody Strzeleckie powinny być „świętem strzeleckiem" o ściśle określonej dacie i wiadomem programie. Tylko na tej podstawie można będzie trenować na serjo!

Propozycja pana porucznika Borzomskiego o wprowadzenie strzelań na 600 i 800 mtr. nie wydaje mi się aktualną z następujących względów:

a) brak właściwej broni,

b) brak strzelnic i koszta instalacji,

c) zawody międzynarodowego związku strzeleckiego ograniczają się do 300 mtr.,

d) programy strzeleckie wojskowe ograniczają się, dla pojedyńczego strzelca, na 400 mtr., z powodu małej skuteczności ognia na dalsze odległości,

e) dalekie strzelania skreślono — wraz z całym działem strzeleckim, z programu Olimpjady, dziś na 800 mtr. strzelają tylko Amerykanie i Anglicy, oczywiście odpowiedniemi karabinami.

Szanownych Czytelników prosimy o rychłe wpłacanie prenumeraty na kwartał II-gi, — jednocześnie przypominamy wszystkim Prenumeratorom naszego pisma, którzy zalegają w przedpłacie, aby do dnia 15-go kwietnia uiścili zaległe należności za kwartał I-szy, gdyż w przeciwnym razie będą narażeni na wstrzymanie dalszej wysyłki „Strzelca".

ADMINISTRACJA „STRZELCA"

Wychowanie fizyczne i sport

TRÓJBÓJ DRUŻYNOWY W. O. Z. L. A.
Nowy rekord polski na 2 klm.

Trójbój drużynowy organizowany przez W.O.Z.L.A. przyniósł zwycięstwo Warszawiance (2915.64), która zdobyła pierwsze i drugie miejsca, przed K. S. Orzeł (1154.84) i Kołem Głuchoniemych (1129.48). Wyniki były następujące: 100 m. — 1) Szenajch (Warsz.) 11.2, 2) Mentrak (W.) 11.3. Skok wwyż — 1) Orłoś (W) 155 cm., 2) Klober (W). Rzut dyskiem — 1) Zwierz (W) 25.48, 2) Orłoś (W). Poza konkursem Pasmantier (Makabi) 27.53 i Braude (Z. A. W. F.) 26.80. Bieg na 2000 mtr. wygrał Foryś (Warszawianka) w czasie 5:56.2, bijąc rekord Szelestowskiego o 5.2 sek. 2) Buczyński o 150 mtr.

K. A. CZYŻOWSKI 5)

Niebieski wojak

Nowela o żołnierzu, co sam jeden zadał wrogom bobu

ROZDZIAŁ II.

„WYPRAWA"

Tur poczuł szalony zawrót głowy i szum w uszach. Zdawało mu się, że lada chwila może stracić przytomność lub ulec nowemu wybuchowi kaszlu i opanowała go wściekłość, połączona z żalem.

— Teraz, teraz ulec, gdy się aż dotąd wyszło zwycięsko?

W izbie już było dobrze szaro.

Podniósł się na kolana i doczołgał się do miednicy i dzbanka z wodą, stojących na stołku w kącie.

Przechylił dzbanek i pił gorączkowo, długo, jakby chciał zapić wszystką krew cisnącą się do ust i gardła.

Postawił wreszcie dzbanek i opierając się o stołek, powstał na nogi.

W oczach mu jeszcze wszystko wirowało a w uszach trwał nieprzyjemny szum.

Zaciskając zęby, posunął się ku stołowi, równocześnie rozmyślając nad tem, co i jak teraz czynić trzeba, niebezpieczeństwo wprawdzie oddaliło się, ale każdej chwili mogło wybuchnąć na nowo, tem razem już nie przepuszczając.

Z żydziaka nic sobie nie robił, gdyż dobrze związany leżał jak baran na łóżku i nie dawał znaku życia.

Gorzej było z „komandirem", który każdej chwili mógł odzyskać przytomność i zacząć rumor na nowo.

Tur rozglądał się po izbie, i zauważył leżącą w kącie uprząż końską: siodło i lejce.

Temi to lejcami, chwiejąc się wciąż na nogach i ledwo mogąc opanować cisnącą się krew do gardła i padające ze zmęczenia ręce, Tur powiązał ręce i nogi i kurtę wokół głowy „komandira". Musiał użyć całego wysiłku woli i mięśni, ażeby zacisnąć jak najsilniej węzły rzemieni, a następnie grube cielsko przetoczyć z powrotem na łoże i ułożyć w pozycji, nie bu-

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO CRACOVI

Cracovia — Pogoń (Lwów) 3:1 (1:0)

W czasie świąt Wielkanocnych, Cracovia rozegrała dwa mecze z lwowską Pogonią, bijąc dwukrotnie mistrza Polski: w Krakowie w stosunku 3:1 (3:0) i we Lwowie dnia następnego, w stosunku 1:0 (0:0).

WIOSENNY BIEG KURJERA POZNAŃSKIEGO NAPRZEŁAJ

(Dotychczas praktykowany był na ulicy)

Dystans 4050 mtr. Startowało 150 zawodników. Zwyciężył Szwarc (Warta) 14:52.8 o 8 mtr. przed Łukaszewiczem. Trzeci Ratajczak (Sokół) 4) Stanoch — Sokół (Kalisz) 5 Kołodziej (K.K.S. Katowice 6) Czajka. Widzów około 15000.

CZESI GRALI BRUTALNIE W POZNANIU

Podczas świąt Poznań gościł czeską drużynę piłki nożnej z Pragi „Czechoslovan"

Pierwszy mecz: Warta — Czechoslovan 2:2 (1:1). Gra ładna i interesująca; w Warcie wyróżnił się napad, tyły natomiast były słabe. Bramki dla Warty zdobyli Śmiglak i Staliński głową z podania Przybysza. W drugim dniu świąt Czechoslovan — Warta 4:3 (3:1). Gra skrócona o 16 min. Jeden z Czechów usunięty z boiska za ciągłe faule. Warta nie wykorzystała karnego. Pod koniec gry przewaga drużyny poznańskiej jednakże bez cyfrowego rezultatu.

PORAŻKA WIEDEŃSKIEGO WACKERU W KATOWICACH

W Katowicach wiedeński Wacker rozegrał dwa mecze, z których jeden zakończył się nierozegraną, drugi zaś przyniósł mu znaczną porażkę. W pierwszym dniu Amatorski K. S. — Wacker (Wiedeń) 1 : 1 (0 : 0). Najlepszy na boisku Muszalik, bramkarz Amatorskiego. Drugi mecz następnego dnia między I. F. C. Katowice i Wackerem zakończył się wynikiem 4 : 1 (1 : 1). Bramki zdobyli Joske 3 i Görlitz 1, dla Wackeru lewy łącznik.

POLSKI GÓRNY ŚLĄSK — NIEMIECKI G. Ś. 3 : 3 (2 : 1)

Polacy przyjmowani byli niezwykle owacyjnie i uprzejmie. Miasto udekorowane polskiemi barwami. Wynik meczu odpowiadał przebiegowi gry.

PRZED ZAWODAMI HIPICZNEMI W NICEI

Przed kilku dniami odjechał z Grudziądza transport koni wyznaczonych do udziału w nicejskich międzynarodowych konkursach hippicznych. Ponieważ jest już tam zgłoszonych przeszło 100 koni przeto powstała obawa, że nie wystarczy czasu do rozegrania wszystkich nagród, przeto komitet konkursów hippicznych w Nicei przesłał oficjalne zawiadomienie, wymagając

---

dzącej podejrzenia, co uczynił też i z żydziakiem na drugim łóżku. Liczył się z tem, że każdej chwili ktoś mógł zaglądnąć przez okno, trzeba więc było, by zobaczył tamtych, jako śpiących.

Niemoc i zmęczenie ciała po walce i ból zgniecionych żeber ustępowały powoli na szczęście, gdyż nie było ani jednej chwili czasu na odpoczynek, lub zastanowienie.

Dzień już był całkiem jasny i każdej chwili ktoś mógł nadejść, lub przechodząc drogą zobaczyć tamtych dwóch żołnierzy, leżących w rowie.

Podszedł do stołu, podważył blat i silnem szarpnięciem wyrwał szufladę, do której, widział, jak żydziak chował mapy i inne papiery, najprawdopodobniej rozkazy i plany omawianej ofenzywy.

Przerzuciwszy to i tamto, schował cały plik papierów w zanadrze munduru.

Na stole leżały pieczęcie i białe papiery z nagłówkami „naczalstwa dywizji".

Tur, pomyślawszy chwilę, wypisał po rosyjsku jakiś rozkaz na papierze, podpisał nieczytelnie i przybił pieczęć. Następnie złożył papier i schował do kieszeni.

Wtem przez otwarte okno dobiegł odgłos jakiegoś zbliżającego się galopu.

Tur jednym susem przesadził okno, przebiegł podwórko wpoprzek, przeskoczył jakiś parkan i znikł w zaroślach sadu.

Galop kilku koni zatrzymał się przy chałupie i słychać było nawoływanie kilku głosów.

Nie zastanawiając się ani chwili i zapominając o zmęczeniu i bólu, Tur kryjąc się poza zarośla, pomknął w dół sadu, w odwrotnym kierunku linji frontu.

Sad skończył się, znowu parkan, rów dróżka i w dali na czystem polu jakaś buda olbrzymia i jakieś przy ziemi przysiadłe olbrzymie skrzydła.

Uciekając Tur instynktem trzymał się zapamiętanej mapy i trafił nawprost polowego hangaru samolotów.

Dokoła pole było puste. Gdzieś w dali, po lewej stronie na horyzoncie wznosił się potężny tuman kurzu, zapewne od maszerującego oddziału wojska.

Nie zważając już na nic wobec wiszącego nad karkiem niebezpieczeństwa pogoni, puścił się naprzełaj przez pola, ku błyskającym

zredukowania maximum trzech koni na jeźdźca. Zawody w Nicei rozpoczynają się dnia 18 b. m. W zawodach tych weźmie udział 8 narodowości. Polska ekipa liczy 3 jeźdźców i 18 koni. Instruktorem ekipy jest por. Kon. Po zawodach w Nicei jeźdźcy nasi jadą do Rzymu, gdzie zawody rozpoczynają się dn. 3.V, a następnie do Neapolu i Medjolanu.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO

W dniu 11 b. m. w Krakowie odbędzie się doroczny zjazd delegatów Polskiego Związku Pływackiego. Na porządku dziennym oprócz zmiany zarządu znajdują się sprawy utworzenia związków okręgowych: warszawskiego, krakowskiego, poznańskiego, śląskiego, lwowskiego, dalej utworzenie komisji do spraw ratownictwa i wniosek zarządu o wykreślenie lwowskiej Pogoni ze związku z powodu stałego lekceważenia P. Z. P. i przekraczania jego przepisów i zarządzeń. Pozatem kluby śląskie zgłosiły wniosek o powierzenie im organizację tegorocznych mistrzostw Polski.

Na mistrzostwa Europy w pływaniu, które odbędą się w dniach od 19 — 22 sierpnia w Budapeszcie, P. Z. P. zamierza zgłosić kilku zawodników. Największe szanse posiada p. Kajzerówna.

SZEŚCIODNIOWE ZAWODY BOKSERSKIE W ŁODZI

W dniach od 21 do 26 b. m. odbędą się wielkie międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem bokserów niemieckich, gdańskich i francuskich.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI HONOROWYM OBYWATELEM PIOTRKOWA

28.3 wyjechała do Sulejówka specjalna delegacja, złożona z prezydjum rady miejskiej oraz magistratu Piotrkowa.

Delegacja ta przywiozła dla Marszałka Piłsudskiego artystycznie wykonany dyplom obywatelstwa honorowego m. Piotrkowa.

PODATEK OD ZWOLNIONYCH OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Jak nas informują, na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Warszawie uchwalony już został podatek specjalny od osób, zwolnionych od służby wojskowej. Podatek ten, pobierany jednorazowo wynosi 10 zł., 15 zł. i 20 zł. rocznie, dla kategorji E., D. i C.

Zaznaczyć należy, że nie jest to niespodzianką a tylko wykonaniem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, przewidującej podatek taki. Wysokośc podatku ustalona została na podstawie porozumienia p. ministra spraw wojskowych z p. ministrem skarbu. Wykonanie rozporządzenia Rady Ministrów polecone zostanie wydziałowi wojskowemu komisarjatu rządu.

---

matowo we wschodzącem słońcu skrzydłom aeroplanów.

Biegł dobre piętnaście minut czasu, aż dosięgnął prowizorycznej bramy hangaru.

Usiłującej go zatrzymać warcie pokazał papier, wyciągnięty z kieszeni, i huknął:

— „Prykaz s naczalstwa!“ *)

Wartownik go przepuścił, mówiąc:

— „Prydierżi zwiezdu na papachie!“**)

Tur zdjął czapkę z głowy i poprawił na niej wydartą widocznie w czasie walki gwiazdę.

W hangarze najbezczelniej w świecie przywołał dyżurnego „towarzysza“ i podając mu nagryzmolony ledwie czytelnie przez siebie samego rozkaz, zażądał natychmiast bojowej maszyny gotowej do odlotu.

Dyżurny jął kręcić głową i papierem, nierozumiejąc nagłości nieprzewidzianego rozkazu.

Tur tupnął nogą i szarpnął za guzik oponenta.

— „Ctoż ty?! W duraki popał? Tiebie nużno pod stienku, towariszcz?!“*)

Na taki argument, wypowiedziany zuchwale i z pewnością siebie, dyżurny poprowadził Tura do samolotów, gotowych do wzlotu.

Godzina była bardzo wczesna, tak że oprócz nich dwóch nikogo jeszcze nie było w hangarze.

W jednym szeregu stało 10 samolotów dwupłatowych, świecących, uzbrojonych pod skrzydłami w bomby i w wystające z kadłuba karabiny maszynowe, olbrzymie aparaty bojowe, wszystkie jednego typu.

Tur obejrzał pierwszy z brzegu, wspiął się do wnętrza, zaglądnął do zbiornika, spróbował dźwigni sterowej, wreszcie puścił motor w ruch i wrzasnął uśmiechającemu się idjotycznie dyżurnemu, trzymającemu „rozkaz“ w ręce:

— „Dziękuję bardzo, towarzyszu, dowidzenia!“

Silny aparat z miejsca poderwał swe kółka.

Dyżurny oprzytomniał i spostrzegłszy, że padł ofiarą mistyfikacji, począł biec za aparatem, wrzeszcząc straszliwie:

*) Rozkaz z dowództwa.

**) Umocuj gwiazdę na czapce.

***) Czyś ty zgłupiał, czy ci śpiesznie pod ściankę?!

NADLICZBOWI REKRUCI

Jak się okazuje, mężczyzn w wieku poborowym, podlegających poborowi w roku bieżącym, jest więcej, niż władze wojskowe wcielą do szeregów. Wobec tego, części poborowych nie będą dostarczone karty powołania, przyczem ci, którzy nie otrzymają kart, przez to samo nie mają obowiązku stawienia się w tym roku do poboru.

Dotyczy to tylko tych osób, które dopełniły wszystkich formalności rejestracyjnych i są zameldowane w domach, których adresy złożone zostały do rejestracji.

WALKA O GÓRNY ŚLĄSK

NIEMIECKI OBCHÓD PLEBISCYTOWY W ZABRZU

Z niemieckiego Śląska donoszą nam:

W niedzielę, dnia 21 marca r. b. przed południem o godzinie 11-ej odbył się tutaj obchód plebiscytowy w sali Kasino. Obchód otwarto muzyką żałobną. Kółko śpiewaków odśpiewało pieśń żałobną, a następnie w imieniu miasta Zabrza wypowiedział mowę powitalną radca Tobias. Mówca powiedział, że dzień ten jest dniem żałoby, dniem smutku dla niemieckiego narodu. Mówca zwrócił uwagę zgromadzonym, ażeby w dniu dzisiejszym nie poczęto się mścić na polskiej mniejszości. Po wygłoszeniu prologu i odśpiewaniu jednej pieśni przez chór śpiewacki, wygłosił uroczystą mowę rektor tutejszej szkoły p. Vieth. Mowa jego trwała 25 minut. Mówca przedstawił walkę plebiscytową i ponoszone ofiary, również występował w ostry sposób przeciwko „okupantom francuskim", którzy na Górnym Śląsku gospodarowali. Dalej mówił:

Rozdzielenie Górnego Śląska jest morderstwem dla niemieckiego narodu, jest morderstwem dla niemieckiej kultury. Tak to pozostać nie może. Granica musi być z powrotem pod Przemszę cofnięta. Obecną granicą nie możemy się nigdy zadowolić i tak długo będziemy protestować i dopominać się, dopóki te obecne biało-czerwone słupy graniczne nie będą usunięte i cofnięte tam, gdzie były dawniej.

W Genewie popełniono w roku 1921 morderstwo wobec Górnego Śląska i to morderstwo musi Liga Narodów naprawić. W końcu przedstawił rezolucję, która żąda od Ligi Narodów, ażeby polski Górny Śląsk został całkowicie przyłączony do Niemiec, ponieważ Niemcom się słusznie należy. Dzisiejsze zgromadzenie dopomina się od Rządu Krajowego i Rządu Rzeszy — ażeby występował energicznie o przyłączenie zabranej części Górnego Śląska do Niemiec. Przed głosowaniem nad rezolucją odśpiewano stojąc: „Deutschland, Deutschland ueber alles", i to na dowód protestu przeciwko tym, którzy te zbrodnie po-

---

—„Szpion, Szpion!!"*)

Widząc, że aparatu nie dogoni, wyrwał browning z za pasa i począł strzelać na alarm W ślad za nim poszedł wartownik jeden i drugi, spacerujący wzdłuż aparatów.

Samolot tymczasem oderwał się od ziemi i jak olbrzymi ptak szybował wprost w kierunku chaty, zajętej przez „naczalstwo".

Na odgłos strzałów wypadli z hangarów pobudzeni lotnicy i krzyczeli bezładnie.

Nagle Tur spostrzegł galopujący od strony „naczalstwa" ku hangarom odział konnicy.

Widocznie odkryto zamach i spostrzeżono jego ślady, lub ucieczkę.

Oddział, widząc przelatujący nad głowami samolot, za którym zdala rozlegała się strzelanina i wrzaski pędzących ludzi, przystanął i dał kilka salw.

Tur poczuł jak aparat drgnął, ale motor warczał nieprzerwanie, i śmiga darła przed siebie ze wściekłą pasją. Widocznie kule trafiły w skrzydła.

By odstraszyć napastników, Tur małem pociśnięciem guzika, spuścił dwie bomby pomiędzy nich.

Zrobił się tumult, spłoszone konie rozpierzchły się we wszystkie strony. Na ziemi kłębiło się kilkanaście poszarpanych ciał.

Obraz cały przesunął się szybko, i teraz Tur widział pod sobą chatę „naczalstwa", otoczoną tłumem żołnierzy i koni.

Kilkunastu kawalerzystów pędziło w najrozmaitsze strony.

Tur przechylił dźwignię w lewo i olbrzymim nawrotem wzniósł się w górę. Zadanie jeszcze nie spełnione, pozostało zwiedzenie 16 km. pasa frontu.

Z wysokości sześciuset metrów Tur spostrzegł, że 5 aparatów wyjechało z hangaru i rzuciło się w pogoń za nim.

Siedząc jednak w aparacie, którego typ znał doskonale, poczuł się w swoim żywiole, gotowym przyjąć walkę nawet z przeważającym liczebnie nieprzyjacielem.

(C. d. n.)

*) Szpieg, szpieg!.

pełnili przez rozdzielenie Górnego Śląska.

Po przyjęciu rezolucji orkiestra zakończyła uroczystość, która trwała jedną godzinę. Obecnych było około 1,500 osób.

OLBRZYMIA MANIFESTACJA POLSKA W KATOWICACH

Narodowa manifestacja w Katowicach mimo złych warunków atmosferycznych zgromadziła olbrzymie rzesze ludności śląskiej. Z wszystkich zakątków G. Śląska pociągi nadzwyczajne dowoziły manifestantów z sztandarami i orkiestrami. Manifestacji o tak olbrzymich rozmiarach nie widziano na Śląsku od chwili wkroczenia wojsk polskich na Śląsk. Plac Andrzeja nie mógł pomieścić manifestantów. Pochód trwał przeszło 2 i pół godziny. Nie przesadzając śmiało można powiedzieć, że ilość manifestantów dochodziła do 80 tysięcy głów. Samych sztandarów naliczono na 450, orkiestr do 100.

Manifestacja zorganizowaną została przez Komitet Org. Wychow. fiz. i wojsk. w skład którego wchodził Związek Strzelecki, Związek Powstańców, Hallerczycy, Harcerze i Sokół. W pochodzie brało udział całe społeczeństwo jak wszelkie robotnicze organizacje zawodowe i polityczne, Zw. Urzędników państwow. i kom., Towarzystwa kulturalno-oświatowe i inne.

Związek Strzelecki sprężystą swoją postawą zrobił na wszystkich manifestantach dodatnie wrażenie. Dwa batljony umundurowanych strzelców na czele z orkiestrą strzelecką stanęły do defilady przed władzami wojskowemi i adm., oraz kmdt Okręgu Zw. Strz. Komendant całej grupy Zw. Strz. ob. Waccwski oraz Komendanci bataljonów strzeleckich byli konno, co wyróżniło się z całego pochodu i upiększyło całą manifestację.

Rynek i okoliczne ulice zalane były formalnie morzem głów i setek sztandarów, dając niezwykle barwny obraz. Ze stopni wiodących do Teatru miejskiego przemawiali m. in. pp. poseł Biniszkiewicz, poseł Kwiatkowski, radca Woj. Dubiel, Dr. Jarczyk i inni. Manifestanci przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

REZOLUCJA

Zgromadzeni w dniu 21-go marca 1926 r. w 5-tą rocznicę Plebiscytu Górnośląskiego, na rynku w Katowicach uczestnicy Manifestacji Narodowej, w liczbie 100 tysięcy z całej ziemi Śląskiej, wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych:

stwierdzamy, że tak jak w dniu 20-go marca 1921 r. wyraziliśmy swa wolę ścisłego złączenia z Polską, tak i nadal zawsze i wiernie przywiązanie swe do Macierzy ślubujemy — i praw najświętszych do Ziemi Śląskiej, nienaruszalności granic i niezależności politycznej bronić będziemy.

Nie zapominając o braciach, pozostałych w niewoli pruskiej, stwierdzamy poszanowanie międzynarodowych umów i zobowiązań, przyjętych przez Państwo Polskie.

Kategorycznie protestujemy przeciwko fałszowaniu opinji międzynarodowej przez Niemcy, głoszącej jakoby Polski Śląsk pragnął przyłączenia do Niemiec — i stwierdzamy, że ta propaganda jest wyrazem zaborczych zamiarów Niemiec wobec Polski, wyrażonych w ich projekcie rewizji granic wschodnich oraz w sprzeciwianiu się udzieleniu Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Wroga agitacja niemiecka, przeniesiona w granice Polski, prowadzona na Śląsku przez Volksbund, wyzyskująca chwilowe bezrobocie i trudności gospodarcze kraju, wymaga wzmnożonej czujności społeczeństwa i zorganizowanej pracy społeczno-narodowej.

Przyznając mniejszości niemieckiej jej słuszne prawa narodowe, żądamy stosowania tych samych praw do mniejszości polskiej w Niemczech.

Oświadczamy, że jak dotąd, tak i w dalszem ciągu przeciwstawimy się antypaństwowym knowaniom na całość Rzeczypospolitej.

Niech żyje Polska!

Niech żyje Polski Śląsk, na wieki złączony z Macierzą!

Na zakończenie odśpiewano rotę „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“.

\+

Manifestacja ta jeszcze raz udowodniła wszystkim, że mrzonki niemieckie o oderwaniu Śląska od Polski nigdy się nie ziszczą. Tę pewność mamy wszyscy, a wyrażali ją wczoraj najwięksi pesymiści — widząc te olbrzymie masy ludu, ludu prostego roboczego, który pomimo tej strasznej klęski bezrobocia wiernie stoi przy sztandarze Niepodległej Polski. Nie pomogą żadne krętactwa Niemców, żadne szczucia na Polskę, nie pomogą agenci separatystyczni, nie pomogą niemieckie judaszowskie marki. **Śląsk jest i będzie zawsze polskim!**

PISMO HINDENBURGA O WYCHOWANIU FIZYCZNEM W NIEMCZECH

Prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg wystosował następujące pismo do d-ra Lewalda, podsekretarza stanu dla wychowania fizycznego, który ściśle współpracuje z Niemieckim Komitetem Narodowym Wych. Fiz.: Nawiązując do rozmowy, jaką miałem wczoraj z Waszą Ekscelencją — pisze Hindenburg — i z innymi członkami Komitetu Narodowego

przyjąłem do wiadomości z żywem zainteresowaniem wysiłki, które są obecnie podejmowane w dziedzinie wychowania fizycznego. Będę usiłował podtrzymać z całą energją tę propagandę w narodzie niemieckim. Ćwiczenia fizyczne są obowiązkiem obywatelskim. Utrzymują one zdrowie narodu, powiększają jego siłę aktywną, ducha solidarności, jego odwagę — cechy podstawowe wszystkich istot zdrowych, które tworzą naród.

W imię tych zasad pozdrawiam działalność propagandowaną wśród młodzieży przez gimnastykę i sport, przez tworzenie licznych boisk i stadjonów, pozwalającą naszemu narodowi na te odrodzeńcze czynności, z zadowoleniem śledzę walki i gry młodzieży niemieckiej i cieszę się, że Niem. Kom. Narodowy Wych. Fizycznego znowu bronić będzie naszych barw na przyszłych Igrzyskach Olimpijskich.

Wtedy świat się dowie, że moc niemiecka jest niezwyciężona.

Przywiązuję szczególną wagę do stworzenia wyższej szkoły wychowania fiz., organizowanej przez kierowników według metodycznego planu, pozwalającego osiągnąć cel zamierzony.

Wdzięczny jestem rządowi Rzeszy i państwa pruskiego za współpracę przy budowie Wyższej Szkoły Wych Fiz. i Stadjonu niemieckiego i za podtrzymanie w przyszłości tych instytucyj. Lecz ciężar tej tak wielkiej organizacji byłby za uciążliwy dla naszej administracji, to też życzę sobie, aby wszystkie warstwy ludności, dla których jest to możliwem, przyczyniły się pieniężnie do budowy niemieckiego Forum sportowego, jakoteż do innych projektów Komitetu, dotyczących ćwiczeń fizycznych.

Popierać wychowanie fizyczne, to służyć ojczyźnie!".

ILE JEST WOJSKA W EUROPIE?

Biuro statystyczne Ligi Narodów ogłosiło wykaz posiadanych przez poszczególne państwa Europy wojsk. Najwięcej wojska ma Francja — bo 760.500 żołnierzy i oficerów, dalej idą: Rosja — 698.500, Anglja — 539.000, Polska — 294.000, Hiszpanja — 272.000, Rumunja — 193.000, Włochy — 178.000, Jugosławja — 152.000, Czechosłowacja — 150.000, Belgja — 119.000, Niemcy — 100.000. Razem wojska w Europie jest 3.797.500.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Okręg łódzki

ZAWODY MARSZOWE OBW. ŁÓDZKIEGO
na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów

W dniu 14 marca odbyły się zawody marszowe obwodu łódzkiego na przestrzeni Łódź — Zgierz — Aleksandrów. Droga — 20 km., start — plac Dąbrowskiego w Łodzi, meta — rynek w Aleksandrowie. Marsz indywidualny, ekwipunek polowy.

O godzinie 11.10 u startu 48 zawodników, strzelców obwodu łódzkiego. Na dany sygnał ruszają w stronę ul. Narutowicza i dalej ulicami Piotrkowską, pl. Wolności, Nowomiejską i Zgierską maszerują ku Zgierzowi. Z miejsca wysuwa się na czoło ob. Mikołajczyk Franciszek, lecz w połowie drogi prześciga go ob. Magrowicz Józef (Pabjanice — Stare Miasto) i dochodzi pierwszy do mety, przebywając drogę 20 km w czasie 2 godz. 7 min. 4 sek., drugie miejsce osiąga ob. Buliński Andrzej (Łódź V) w czasie 2 godz. 8 min. 35 sek. trzecie miejsce — ob. Mikołajczyk Franciszek.

Marsz ukończyło 38 strzelców, reszta odpadła w drodze głównie z powodu braku doświadczenia. Część zawodników zaraz przy starcie wzięła zbyt ostre tempo, starając się dotrzymać kroku silnemu Mikołajczykowi, przedwcześnie jednak wyczerpała swe siły i wcale już do mety nie doszła. Kierownictwo biegu spoczywało w sprężystych rękach Kolegjum Sędziów Ł. O. Z. L. A. — pp.: Loby, Robakowskiego, Starka i p. Kordasza, prezesa Ł. O. Z. L. A.

W Aleksandrowie w 10 minut po przyjściu do mety ostatniego zawodnika — raport przed dowódcą IV Korpusu, p. gen. Jungiem, którego specjalnie na zawody władze strzeleckie zaprosiły. Po raporcie defilada zawodników, delegatów obwodu ze sztandarem oraz nowozorganizowanego oddziału Aleksandrów i Konstantynów. Komendę nad całością miał ob. Graczyk, komendant obwodu Łódź-Miasto.

Po defiladzie strzelcy udają się na spożycie zawczasu przygotowanego posiłku, a tymczasem członkowie Rady Miejskiej i Magistratu m. Aleksandrowa z pp.: burmistrzem Fistererem i v.-burmistrzem Benszem na czele zapraszają szarże strzeleckie i szanownych gości — na śniadanie.

Na śniadaniu obecni panowie Radni, gospodarzami p. burmistrz Fisteru i v.-burm. Bensz. Z pośród władz strzeleckich: kmdt okręgu — Piątkowski, prezes Andrzejak z Małżonką, kmdt Graczyk, kmdt Będziak, v.-prezes Malinowski, skarbnik Poszepczyński, przewodniczący Komisji Rewizyjnej obwodu — Marcinowski, kierownicy oddziałów Procel, Pollester, Wężyk, — prezesi Groblewski i Tomczak, — komdanci Mert, Kotowski, Czeremuszkin, Pieńkowski, Dębowski, Fornalski, viceprezes Szwedyc.

Przedstawiciele władz wojskowych i społeczeństwa: D-ca O. K. Nr. IV. gen. Jung, D-ca 10 Dyw. P. gen.

br. Małachowski, Szef Sztabu D. O. K. IV. płk. Sztabu Gen. Iwanowski, Inspektor p. w. 10 D. P.płk. Szt. Gen Kunisz, D-ca 31 p. s. k. ppłk. Vogel, Szef Sztabu 10 D. P. mjr. Szt. Gen. Welawski, mjr. Cieślak, kpt. Szt. Gen. Ciba, of. instr. przy 31 p.s. k. por. Libert, Prezes Rady Miejskiej m. Łodzi Dr. Bolesław Fichna, prof. Gacki Władysław, Prezes Ł. O. Z. L. A. p. Kordasz, pp. Loba, Robakowski, Stark członkowie Kolegjum Sędziów Ł. O. Z. L. A., którzy prowadzili cały bieg. Dr. Worożyński, prof. Kotełko, sekretarz mag. Olejniczak.

*

O godz. 16.15 odbyła się w sali fabrycznej akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego, którą zagaił ob. Andrzejak, poczem zaprosił do prezydjum pp. wice-burmistrza Bensza, mjr. Szt. Gen. Welawskiego, Dr. Hertza i prof. Kotełkę.

Przemawiali mjr. Szt. Gen. Welawski i prof. Gacki, podkreślając wielkość czynów Pierwszego Marszałka Polski, w części koncertowej brali udział: ob. Pieńkowski i Gertner (deklamacja), orkiestra 31 p. s. k. odegrała wiązankę pieśni legjonowych i Pierwszą Brygadę.

W ten sposób nastąpiło zakończenie tak miłego i sympatycznego dnia w Aleksandrowie.

Staropolska gościnność, z jaką przyjęło nas Miasto i Władze w Aleksandrowie, na długo zapisała się wdzięcznością w sercach strzeleckich. m.

Okręg Brześć n.B.

SIEMIATYCZE

Oddział Związku Strzeleckiego w Siemiatyczach liczy w dniu 24 lutego 49 członków czynnych, 7 wspierających i 1 honorowego. Zarząd składa się z ob. ob.: Edward Kłopotowski — prezes, Rudnicki Stanisław — viceprezes, Dzierzkowski Władysław — sekretarz, Radomski Kazimierz — kierownik kult. oświatowy, Wilgat Adam — skarbnik, Konczerewicz Antoni — komendant, Józef Sitarski i Stanisław Kiszczyński — członkowie komisji rewizyjnej. Instruktorem wojskowym jest ob. Śniegocki, kapral, oficerem instrukcyjnym — ob. Dębowski, kapitan. Posiadamy 29 karabinów, mamy własną bibljotekę, w której znajduje się 170 książek różnej treści, posiadamy dysk, oszczep i piłkę nożną. W roku ubiegłym oddział złożył przyrzeczenie strzeleckie, urządził bieg okrężny naokoło miasta 4 klm. W tym roku od 1 lutego zorganizowaliśmy kursa wieczorowe, na które zapisało się 42 słuchaczy członków i nie członków. Wykłady prowadzi miejscowe nauczycielstwo bezpłatnie. Magistrat miasta przyszedł nam z pomocą ofiarując 50 zł. na kursa oświatowe, prócz tego Magistrat wydzierżawia nam plac na boisko, lecz z braku funduszów nie możemy go doprowadzić do należytego porządku.

Miasteczko Siemiatycze jest miastem starem. Posiada ono do 8 tysięcy ludności mieszanej, oddziałów wojskowych niema, od powiatu i P. K. U. oddalone o 45 klm. Jest tylko posterunek policji, składający się z 7 ludzi, to też oddział nasz zaczyna mile być widziany przez tutejszą ludność, przy każdem wystąpieniu z karabinami w czasie uroczystości świątecznych lub idących na ćwiczenia z piosenkami.

W dniu 22 lutego b. m. oddział z karabinami i z orkiestrą Straży Ogniowej wziął udział w pogrzebie czł. ś. p. Władysława Konczerewicza. Karabiny przechowywane są w miejscowym posterunku policji, ćwiczenia odbywamy w niedziele i święta stale.

Na ostatniem Walnem Zebraniu zorganizowaliśmy grupę teatralną i piłki nożnej, ponieważ w tym roku zamierzamy zagrać kilka sztuczek i urządzić boisko dla piłki.

Członkowie są zaopatrzeni w czapki i orzełki; żyjemy z własnych funduszów, staramy się stać samodzielnym oddziałem, gdyż w powiecie jesteśmy prawie sami. Dla zachęty w śpiewaniu nasz członek honorowy, ob. Henryk Ciecierski, napisał nam marsz.

Wł. Dzierzkowski, sekretarz.

OFIARA

Dla uczczenia Ś. P. Zofji Kierzkowskiej na Związek Strzelecki zł. 15.— **E. C.**

Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.

Redaktor: TYTUS CZAKI.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Drukarnia „Polski Zbrojnej", Warszawa, Nowolipie 2.